Cena 10 groszy.

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej

| Abonament | przy odbiorze mies. zł. | w eksped. kwart. zł. |
|---|---|---|
| | 0,85 | 2,55, |
| z dost. poczt. wł. koszt. manip. | „ 1,04 | „ „ 3,12, |
| pod opaską w Polsce | „ 1,00 | „ „ 3,00, |
| w agenturach | „ 0,95 | „ „ 2,85. |

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 37 | Toruń - Poznań, sobota 27 marca 1926 | Rok 4

## O niezawisłość sędziów.

Sprawę niezawisłości sędziów w zwykłem znaczeniu słowa uregulowała już konstytucja. Jej artykuł 77 opiewa bowiem: „Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom.“ Ta niezawisłość od innych czynników idzie w rozumieniu konstytucji tak daleko, że **wyroków sądowych nie może zmienić ani władza ustawodawcza, a więc sejm i senat, ani też władza wykonawcza czyli administracja.**

Atoli takie postawienie niezawisłości nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia. **Sędzowie są ludźmi** i poza ustawami mogą podlegać także wpływom. A wpływy te mogą być różne. Mogą być polityczne, stanowe, ideowe ale mogą być także ściśle rzeczowe, bo mogą zależeć od korzyści materjalnych, o ileby oczywiście sędzia tym wpływom — chciał podlegać. Interpretacja ustawy mogłaby więc w tych wypadkach iść na korzyść jednej czy drugiej strony.

A przecież ideałem sądownictwa winien być **wyrok sprawiedliwy,** biorący pod uwagę tylko słuszność czy niesłuszność sprawy jako taki i — rozsądzający wedle **swego najlepszego sumienia.** Wszak na takie spełnianie urzędu przysięga sędzia przy obejmowaniu swego posterunku i tego wymaga od sędziego także państwo i społeczeństwo. Albowiem podstawą zdrowego rozwoju państwa jest — jak głosi łacińskie przysłowie — **dobry wymiar sprawiedliwości.**

O ten słuszny wymiar sprawiedliwości rozegrała się w tych dniach z okazji ustawy o sędziach i prokuratorach ponowna — a jeśli się do liczby doda dyskusje budżetowe — niewiadomo już która dyskusja **sejmowa.** Nie ma klubu, któryby się nie domagał niezawisłości sądów. Tylko że sposób pojmowania tej niezawisłości jest różny. **Socjaliści, Żydzi i Wyzwolenie** stawiły wnioski, by przy art. 4 ustawy wykluczyć sędziów od przynależenia do partji politycznych. A poseł Sanojca zarządał ustanowienia osobnej, szczególnie ostrej **dyscyplinarki przeciwko sędziom, którzyby niesprawiedliwie wyrokowali.**

I tym pomysłom trudno odmówić słuszności. Bo — jak już mówiliśmy: sądy są właśnie od tego, by sprawiedliwie wyrokowały,

Ale przy całej dążności do osiągnięcia sprawiedliwego wymiaru sprawiedliwości zapomina nasza lewca sejmowa o jednej rzeczy: **Że dążności tej nie może w żaden sposób nawet najdoskonalsza ustawa zrealizować, jeśli sędziowie, którzy wyrokują nie będą mieli żywego poczucia sumienia i sumiennej przed Bogiem odpowiedzialności.** Gdy bowiem tego zabraknie to nie pomogą wszystkie ustawy. Sprytny sędzia obejdzie je zawsze.

I dlatego idzie ta dyskusja na trochę fałszywe tory. Omawia szczegóły, ale nie chwyta istoty rzeczy.

Mówi nadto o szczytach doskonałości sędziowskiej w chwili, kiedy co miesiąc nieomal redukuje się z powodu niskich płac w sądownictwie liczba starych doświadczonych sędziów a młodym — z powodu niedostatecznej znajomości życia trudno nieraz zdobyć się na **szybki** jej wymiar.

Droga do ulepszenia sądownictwa nie tędy więc idzie. Bo tak jak i w życiu religijnem nie idzie się na wyżyny doskonałości największą ilością zakazów i nakazów pochodzących z zewnątrz lecz drogą skupienia i dbałości o wyzyskanie swych talentów tak i w sądownictwie musi od wewnątrz wyrobić się ten zdrowy duch sędziowski, którego ambicją będzie jak najpoważniejsze postawienie stanu sędziowskiego w społeczeństwie. Ale do tego potrzeba by i społeczeństwo chciało ten stan uszanować i dało mu uposażenie, które go uniezależni od tych trosk materjalnych, jakie go dziś — podobnie zresztą jak i tyle innych—poprostu przygniata.

Ale by ten rezultat osiągnąć potrzeba i pewnego wzbogacenia się całego społeczeństwa i pewnego uzdrowienia moralnego w **całem społeczeństwie.** Bo nie ulega wątpliwości, że dobry wymiar sprawiedliwości utrudniają także **fałszywe zeznania świadków.** Lewica i Żydzi mogliby pod tym względem swoim towarzyszom wiele słów prawdy powiedzieć.

K.

## Burza w sejmie.

### Poseł Dobija ściągnął komunistę Przystupa z mównicy.

W sejmie toczy się od dłuższego czasu dyskusja nad sprawozdaniem komisji do zbadania stanu więziennictwa polskiego. Dyskusja ta mija w sejmie bez echa naogół. Są to sprawy przestarzałe, datujące z przed dwóch lub nawet trzech lat i dlatego nieaktualne.

Natomiast szerokie echo wzbudziła dyskusja zagranicą, mianowicie w Niemczech.

Po przegranej partji genewskiej złość do Polski przeszła tam wszelki umiar. Prasa niemiecka począwszy od „pacyfistycznego“ i republikańskiego „Berliner Tageblattu“ a skończywszy na odwetowym i monarchistycznym dzienniku „Deutsche Tageszeitung“ rozpoczęła gwałtowną kampanję o więzienia polskie. „Deutsche Tageszeitung“ posuwa się nawet do bezczelnego żądania, wystosowanego pod adresem Ligi Narodów, domagającego się od Ligi wysłania specjalnej komisji śledczej, któraby zbadała stan więziennictwa w Polsce.

Te głosy prasy niemieckiej nie są niestety odosobnione. Znalazły one poparcie wewnątrz kraju ze strony komunistycznych i komunizujących grup polskich. Grupy te sejmowe starają się z okazji dyskusji w sejmie zohydzić Polskę, nadużywając trybuny sejmowej nie tylko do fałszywych oskarżeń przeciw Polsce, lecz także w celu najrychlejszej agitacji wywrotowej.

Dzień wczorajszy był jaskrawym dowodem takich prób. Przez kilka godzin zrzędu trybuna sejmowa rozbrzmiewała najpodlejszemi inwektywami komunistów polskich przeciw Polsce i sądownictwu polskiemu.

Po godzinnem trwaniu przemówienia p. Prystupy wicemarszałek Pluciński zasygnalizował czerwonem światłem i dał mówcy jeszcze 5 minut dla skończenia przemówienia. P. Prystupa przemawiał jeszcze przeszło 10 minut, uskarżając się dalej na stosowany w więzieniach polskich system prowokacji, przyczem twierdził, że stosunki, przedstawione przez Żeromskiego w „Róży“, odpowiadają zupełnie temu, co się dzieje w Polsce, a nawet więzienia carskie mogą być uważane przez więźni politycznych za niedościgniony ideał.

Wicemarszałek Pluciński ponownie zwraca uwagę mówcy, że czas jego upłynął. Mimo to p. Prystupa mówi dalej. Na prawicy wybucha wrzawa, rozlegają się głosy kończyć, kończyć i wywiązuje się bardzo głośna wymiana zdań między posłami prawicowymi a komunistami Warszawskim i Sochackim. W czasie tej **wrzawy na mównicę wchodzi p. Dobija** i zabiera p. Prystupie skrypty, z których odczytywał przemówienie, a ponieważ mówca mimo to nie schodził z trybuny, p. Dobija ściągnął go przemocą. W powstałem z tego powodu zamieszaniu, wicemarszałek Pluciński przerwał posiedzenie.

Wskutek nieustających hałasów lewicy, zwołano posiedzenie senjorów. Lewica domagała się surowszej kary dla posła Dobiji i wniosła wniosek o wyrażenie nieufności marszałkowi Plucińskiemu.

Po godzinnej przerwie wicemarszałek Pluciński wznowił posiedzenie, udzielając głosu w sprawie formalnej p. Rudzińskiemu (Wyzw.), który oświadczył, że dyskusja, przeprowadzona na konwencie senjorów wyjaśniła p. wicemarszałkowi Plucińskiemu okoliczności, których nie dostrzegł podczas zajścia i dlatego w przekonaniu, że dostrzegłszy te okoliczności p. wicemarszałek zastosuje względem p. Dobiji odpowiedni wymiar kary, mówca cofa zgłoszony wniosek nieufności. (Głosy: Komedja.).

Wicemarszałek Pluciński. Na konwencie stwierdzono, że p. Dobija wziął z trybuny papiery p. Prystupy, czego nie dostrzegłem, zresztą byłem powstrzymany w dalszej mojej działalności wnioskami formalnemi p. Rudzińskiego. Ponieważ obecnie wnioski te nie są już aktualne, wykluczam p. Dobiję na trzy posiedzenia.

* * *

Czyn posła Dobiji ze Związku Ludowo - Narodowego zyska niewątpliwie pełne uznanie całego społeczeństwa. Było to dla wywrotowców polskich dotkliwym odruchem. Odruch te wyszedł z łona samego parlamentu i dlatego jest tem cenniejszy.

Marszałek Pluciński, który w toku zajścia przewodniczył posiedzeniu znalazł się zupełnie poprawnie odrzucając atak lewicy polskiej przeciw posłowi Dobiji a i lewica polska, cofając wniosek nieufności przeciw marszałkowi Plucińskiemu przyznała pośrednio słuszność posłowi Dobiji.

## Strajk w gazowni łódzkiej trwa

W dniu wczorajszym strajk w gazowni łódzkiej trwał w dalszym ciągu. Jedynie zmieniali się co pewien czas pracownicy kotłowni. Ciśnienie gazu spadło do minimum, tak że zanosi się na zupełne zamknięcie gazowni. Związki pracowników instytucji publicznej przyrzekają pracownikom gazownianym poparcie. Sytuacja komplikuje się nieco oświadczeniem robotników gazowni, iż nie tylko będą strajkować do chwili zaspokojenia ich żądań, ale również zażądają wypłaty za dni strajku.

## Agitacja niemiecka na Pomorzu.

W związku z artykułem naszym, który pod powyższym tytułem zamieściliśmy w początku stycznia, donosi nam Kuratorjum Okręgu Szkolnego, że mapę przedstawiającą północne i zachodnie powiaty Pomorza jako „okupowaną chwilowo przez Polskę“ znaleziono tylko w jednej szkole niemieckiej, a mianowicie w prywatnej niemieckiej szkole wydziałowej w Radzynie. Kierowniczka szkoły pociągnięta będzie do odpowiedzialności.

Oczywiście z wyjaśnienia tego nie wynika, że podobne mapy nie były w użyciu w większej ilości; agitatorzy niemieccy zbyt są szczwani, by się dali przychwycić. Dobrze, że choć jeden wypadek został ujawniony i że choć jedna „kulturträgerka“ poniesie zasłużoną karę.

## Zajścia na pograniczu polsko-sowieckiem.

Z granicy sowieckiej nadchodzą wiadomości o coraz częstszych wypadkach strzelaniny, naruszających istniejące umowy graniczne. Niedawno żołnierze bolszewiccy postrzelili jednego z naszych żołnierzy. Ostatnio, świadomie strzelając w stronę naszej granicy, przestrzelono nasze emblematy państwowe na słupie Nr. 414, znajdującym się na przedpolu odcinka straży granicznej Nr. 32.

Również w tych dniach doszło po stronie sowieckiej do strzelaniny na przedpolu Radoszkowice. Sowiecka straż graniczna prowadziła walkę z uzbrojoną bandą przemytników. W walce używano również granatów ręcznych Bandy widocznie nie zdołano rozpędzić, gdyż w kilka godzin później, nieco dalej na południe, słychać było również odgłosy karabinowe.

W dniu 21 bm. patrol piątej brygady kopu, przechodząc wzdłuż granicy w powiecie dziśnieńskim, zatrzymał podejrzanego osobnika, który usiłował przekroczyć granicę. Przeprowadzona przy nim w dowództwie kompanji rewizja wykazała, iż posiada on przy sobie 18 dolarów, fotografje objektów wojskowych i dokumenty, stwierdzające jego przynależność do komunistycznej partji Polski. Zatrzymany podał się za Józefowicza Abrama, mieszkańca Warszawy. Oddano go do dyspozycji policji politycznej, celem dalszych dochodzeń.

### Bandyta pod kluczem.

Policja 22-go komisarjatu wraz z brygadą lotną urzędu śledczego ujęły we wsi Górce pod Warszawą niebezpiecznego bandytę Franciszka Wiśniewskiego, który przed 4 laty dokonał wraz z żoną i szwagrem napadu rabunkowego i morderstwa w pow. kutnowskim. Ujęty wówczas Wiśniewski zdołał zbiec. Przy zbrodniarzu znaleziono 4 dowody na różne nazwiska.

### Zamach bombowy przed sądem.

W Czortkowskim sądzie karnym odbyła się głośna sprawa o zamach dynamitowy. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 parobków wiejskich, którzy zajmowali się szmuglowaniem różnych towarów przez Dniestr. Przy pomocy zamachu bombowego chcieli oni usunąć strażnika celnego Stanisława Pobjaka, który im przeszkadzał w szmuglowaniu. W tym celu 5 stycznia rb. podłożyli pod jego dom bombę o ogromnej sile wybuchowej. Bomba eksplodowała, niszcząc całkowicie dom Pobjaka. Ofiar w ludziach nie było. Oskarżeni przyznali się do winy. Sąd na podstawie werdyktu przysięgłych, wydał wyrok uniewinniający.

Według doniesień z Tien-Tsinu, opór armji narodowej, która zajęła Pekin w r. ub. jest złamany. Oddziały tej armji wycofały się z Lanh-Sienu, który następnie został zajęty przez wojska gen. Fenga.

* * *

Pomimo wydania zakazu, komunistyczni pracownicy kolejowi w Metzu urządzili manifestację, podczas której obrzucili cegłami rozpraszających ich żandarmów i dragonów. Dwóch żołnierzy zostało rannych. Według doniesień dzienników wśród manifestantów było 60 procent cudzoziemców.

# Wiadomości z Polski i ze świata.

## POLSKA.

### Redukcje w policji.

„Gazeta Warszawska Poranna" dowiaduje się, że ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło z dniem 31 marca zwolnić 1500 funkcjonarjuszy policji państwowej, w tem 180 oficerów i 927 szeregowców. Zwolnieni funkcjonarjusze otrzymają trzymiesięczną odprawę.

Z liczby tej przypada na województwa poszczególne:

135 na warszawskie, 26 na łódzkie, 126 na kieleckie, 76 na lubelskie, 13 na białostockie, 55 na miasto Warszawę, 76 na krakowskie, 106 na lwowskie, 32 na tarnopolskie, 25 na stanisławowskie, 30 na poznańskie, **47 na pomorskie,** 75 na wołyńskie, 55 na poleskie, 20 na nowogrodzkie i 30 na wileńskie.

### Znowu szajka szpiegowska.

Władze policji politycznej wpadły po dłuższych obserwacjach na trop szajki szpiegowskiej, pracującej na rzecz państwa ościennego. Ślady szajki zaprowadziły władze do Tczewa, gdzie również natrafiono na występną robotę.

Hersztem szajki był niejaki Blankier, który służył w b. policji okupacyjnej w Warszawie, później został oficerem. Poza tem aresztowano Karańskiego, Kleinmanna, Hamburgera i Welfina.

W Tczewie, po przeprowadzeniu śledztwa, dokonano szeregu nowych aresztowań.

### Napad uliczny w Krakowie.

Na wywiadowcę policji śledczej J. Madeja prowadzącego wieczorem włamywacza Dzierżyńskiego napadł z tyłu niejaki Michna, który usiłował aresztowanego odbić. Wywiadowca w walce przeciw opryszkom został postrzelony własnym rewolwerem w okolicę serca. Poważnie rannym wywiadowcą zajęło się pogotowie. Obu opryszków ujęto.

### Pożar szkoły rolniczej w Kijanach.

Onegdaj spłonął budynek jednej z najstarszych szkół rolniczych w Lubelszczyźnie, w Kijanach. Pożar wybuchł wieczorem i trwał do rana. W walce z ogniem zginęło bohaterską śmiercią dwóch strażaków z miejscowej ochotniczej straży ogniowej. Kilku ochotników odniosło poparzenia. Pogrzeb strażaków odbędzie się dziś w Bystrzycy.

### Port rybacki w Borze.

Jak dowiadujemy się już w połowie kwietnia, a najdalej z początkiem maja rozpoczną się prace około budowy portu rybackiego w Borze. Roboty czerpalne nad przekopem kanału do portu prowadzić będzie we własnym zarządzie urząd marynarki handlowej. Przetarg na roboty około umocnienia wybrzeża zostanie w najbliższym czasie ogłoszony. Zaznaczyć należy, że roboty te w pierwszym rzędzie mają na celu zabezpieczenie bardzo zagrożonego wybrzeża i samej wsi Bór. Port w tem miejscu wybudowany, dając schronienie łodziom i kutrom motorowym, podniesie znacznie dochodowość rybactwa i wzmoże połowy na wybrzeżu polskiem. Port ten stanowił zawsze jeden z najważniejszych postulatów sfer zainteresowanych zagospodarowaniem naszego wybrzeża.

## NIEMCY

### Uwolniony ojcobójca.

W tych dniach stanął przed sądem przysięgłych w Hamburgu 21-letni kupiec Puelschen, oskarżony o zabójstwo własnego ojca. Ojciec jego, notoryczny pijak, maltretował w brutalny sposób matkę i rodzeństwo. Kiedy się powtórzyła taka smutna scena rodzinna, Puelschen chwycił za rewolwer i zastrzelił ojca. Prokurator wniósł o karę śmierci, gdyż czyn był zgóry przemyślany. Lecz sąd ojcobójcę uwolnił, przyjmując jako motyw czynu miłość do matki i rodzeństwa. Co prawda, nie jest to jeszcze dostatecznem uzasadnieniem tego pamiętnego wyroku.

## FRANCJA

### Eksplozja w laboratorjum.

W Lionie nastąpiła w laboratorjum farmaceutycznem eksplozja, wskutek przedostania się iskry do zbiornika z benzyną. Jeden robotnik został zabity, a 16 ciężko rannych; 3-ch zmarło. 21 robotników zostało lekko rannych. Całe laboratorjum zostało zniszczone. Szkody wynoszą 500 tys. franków.

## CHINY

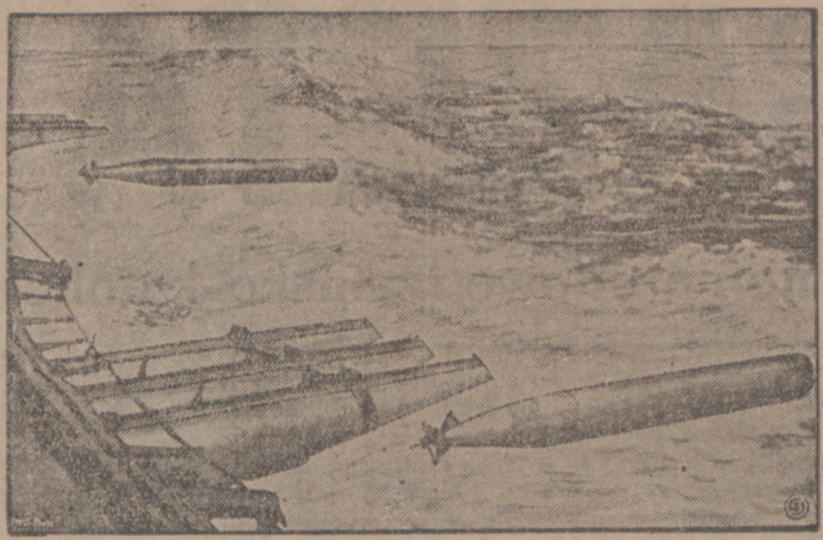
### Wojna domowa w Chinach.

Do Londynu nadeszły szczegółowe wiadomości o ostatnich wypadkach w Chinach. Tien-Tsin znajduje się już całkowicie w rękach wojsk Czang-Tse-Lina. Gubernator Tien-Tsinu wraz z urzędnikami opuścili miasto razem z oddziałami Kuo-Ming-Tanga. Uchodzące oddziały usiłowały wysadzić w powietrze most kolejowy na linji Tien-Tsin-Pekin, do czego nie dopuściły wojska amerykańskie. Amerykańskie oddziały obsadziły szereg domów cudzoziemców, a oddziały angielskie otoczyły całą dzielnicę cudzoziemską, celem uchronienia od plądrowania miasta przez rozbite oddziały. Uciekająca armja generała Fenga skonfiskowała 39 pociągów, skutkiem czego normalny ruch kolejowy na linji Pekin-Tien-Tsin jest uniemożliwiony. Kilku ministrów rządu pekińskiego, którzy znajdowali się w Tien-Tsinie, uciekło i schroniło się w prywatnych domach cudzoziemskich. Marszałkowie Czang-Tse-Ling, Li-Czing-Lin i Wu-Pei-Fu maszerują koncentrycznie na Pekin.

## Kursy Oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

Prowadzone systematycznie i rozwijające się coraz pomyślniej 3-dniowe kursy oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej, poświęcone kulturze artystycznej i organizacji teatrów ludowo-popularnych, odbyły się ostatnio w Zamościu i Białej Podlaskiej. W Białej kurs dzięki doskonałej organizacji zgromadził zgórą 100 sił nauczycielskich z powiatu, liczba zaś słuchaczów dochodziła do 250 osób, zarówno z inteligencji miejskiej jak i okolicznej.

Kurs prowadzony przez wicedyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej Czesława Ksawerego Jankowskiego, pozwolił na zawiązanie łącznika pomiędzy wsią i miastem.



**Z ćwiczeń marynarki amerykańskiej.**
Zdjęcie przedstawia wypuszczenie torpedy z tuby. Jeden wystrzał kosztuje „zaledwie" 8.000 dolarów.

## Jak się nie powinno parcelować na Pomorzu.

Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu ma obowiązek przeprowadzenia parcelacji na Pomorzu i to na podstawie ustawy o reformie rolnej z dnia 28 grudnia 1925 roku. Wedle art. 60 tej ustawy parcele na Pomorzu mają obejmować 35 ha. Na każdej parceli muszą być budynki. Parcelanci rekrutują się przeważnie ze służby dworskiej i nie posiadają żadnych pieniędzy na kupno inwentarza i zasiewów już nie mówiąc o możliwości zabudowania się.

Mojem zdaniem dziś parcele mogą nabywać przeważnie synowie gburscy przy wydatnej pomocy rodziców. O tem, aby ludzie z zaciągu mogli kupować parcele i zagospodarować się, o tem niema mowy, chyba za małemi wyjątkami z zapasów przedwojennych. Skoro Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu nie może przyjść do parcelacji ze znacznym zapasem pieniężnym i możliwościami przeprowadzenia budowli to niech myśli o innej parcelacji częściowej i tylko broń Boże nie na drobne parcele, bo będzie musiał postawić znaczną ilość budynków.

Należy pamiętać, że w byłym zaborze pruskim kolonizowała dawniej komisja kolonizacyjna niemiecka i lud pomorski przyzwyczajony jest do innej gospodarki kolonizacyjnej. Dawniej Niemcy na osadzie wybudowali dom, stodołkę z chlewem, dali inwentarz i narzędzia koloniście, zasiewy i w ciągu trzech lat nic kolonista nie spłacał.

Dziś Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu tego dać odrazu koloniście nie może, bo nie jest w stanie ze względu na pustki w skarbie państwa i dlatego dzisiejsza parcelacja na Pomorzu musi być bardzo mądra i głęboko przemyślana. Jak O. U. Z porozwala budynki mocno zbudowane i zastosowane do potrzeb danego gospodarstwa i zrobi z tego kupę gruzów, a parcelnik z zaciągu nie będzie miał pieniędzy na przeprowadzenie nowych budowli z materjału z rozwalonych budynków, to będziemy mieli obraz rozpaczy. Nie można na tak ważnym odcinku państwowym, jak Pomorze stosować metod wschodu i trzeba zastosować się do potrzeb miejscowych. Nie możemy narazić się na śmieszność i dać atut agitacji niemieckiej na Pomorzu.

Jak macie dużo pieniędzy w O. U. Z., to parcelujcie, jeżeli nie macie, bierze się inne sposoby jak częściowa parcelacja w zastosowaniu do ilości budynków nadających się do utworzenia samodzielnych gospodarstw w rejonie parcelowanego majątku. Tylko nie rozwalajcie bezmyślnie pożytecznych budynków.

W takim naprzykład majątku Zieleniewie w kościerskim powiecie jest gorzelnia, a dzierżawcy zostawiają resztówkę 35 ha, w Wielkim Klińczu przy masywnych budynkach również zostawiają resztówkę 35 ha, bo te masywne budynki mają być rozwalone — Gdzie poczucie odpowiedzialności? Czy mamy burzyć, czy budować?

W. B. B.

### Upadłości w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny opublikował statystykę ogłoszonych upadłości w Polsce w 1925 r. Statystyka podaje ilość upadłości w latach 1922 — 1925. Otóż w Polsce było w r. 1922 15 upadłości, w r. 1923 6, w r. 1924 już 108 a rok ubiegły wykazuje zwiększenie prawie pięciokrotne a mianowicie cyfrę 517. Według kwartałów ilość ogłoszonych upadłości w roku 1925 przedstawiała się następująco: I — 117, II — 97, III — 128, IV — 175.

Z ogólnej ilości upadłości w roku ubiegłym przypadało 143 na województwa centralne, 3 na wschodnie (w latach 1922 — 1924 nie było tam ani jednej), Poznańskie i Pomorze 273, Śląsk 70 i na południowe 28. Odnośnie do obu województw zachodnich podaje statystyka, że upadłości wykazują w porównaniu z r. 1924 zwiększenie przeszło 5-krotn.i to z cyfry 51 (w r.1924) na 273 (1925), podczas gdy w r. 1922 było ich tylko 7 a r. 1923 zaledwie 4.

Upadłość dotyczy w Polsce 135 firm przemysłowych, 373 handlowych i 9 kredytowych. Według rodzaju było upadłych 50 spółek akcyjnych (28 przemysłowych, 17 handlowych i 5 kredytowych), 43 spółek z ogr. odpowiedzialnością (24 przemysłowe, 17 handlowych i 2 kredytowe), 22 spółdzielni i to 21 handlowych i jedna kredytowa, spółek firmowych i firm komandytowych 59 (19 przemysłowych i 40 handlowych) oraz 343 firm pojedyńczych (64 przemysłowe, 278 handlowych i jedna kredytowa).

### Katastrofa lotnicza.

Le Journal donosi z Tokio, iż olbrzymi samolot do bombardowania podczas dokonywania lotu ćwiczebnego spadł ze znacznej wysokości na ziemię. Cała załoga, składająca się z trzech oficerów i mechaników, poniosła śmierć na miejscu.

---

SEWERYN GOSZCZYŃSKI (13

## Król zamczyska.

(Ciąg dalszy).

Kątowatość ich obwodu tworzyła kilkanaście ścian, z których co druga ściana wyrobiona była w głęboką framugę. Ściany wystawające ozdobione trofeami ze strzał, mieczów, strzelb, pancerzy i innej broni, bądź dawnej, bądź nowszej, tak, że to ubranie dawało pieczarze pozór zbrojowni, a przynajmniej jakiegoś muzeum rycerskiego; gdzie niegdzie wisiały herby kamienne, ocalone widać resztki z gruzów zamczyska, kilka starych portretów, a nawet kości ludzkie pomięszane w trofea broni. Szczelinę, o której wspomniałem wyżej, że opasywała pieczarę na kształt gzymsu, przyozdabiał łańcuch kul rozmaitej wielkości, poprzerywany w odstępach wymierzonych trupiemi głowami, co wszystko razem dziwny przedstawiało widok i niepojęte robiło wrażenie. Za ramy do framug służyły pęki młodych drzewek: każdy pęk przewiązany w połowie swej wysokości, rozdzielał się od przewiązki na dwie części, i wierzchołkami ich łączył się na obie strony z pękiem najbliższym, w tenże sposób urządzonym, tworzył się stąd do koła pieczary szereg kolumn i łuków gotyckich. Nadto pod każdą ścianą były wygodne siedzenia z kamienia jednorodnego ze ścianami. Framugi zasłonione makatami i adamaszkami, ocalonymi widać szczątkami zamkowych obić.

Najmocniej zajęła mię framuga leżąca na prost drzwi wchodowych. Po obu stronach jej otworu stały dwa szkielety, odziane całkowitem uzbrojeniem dawnych huzarzy, z kopiami tak nachylonemi ku sobie, że proporce ich zwisłe aż do ziemi, układały się w rodzaj zasłony. — Nadwnijściem wisiał rozpięty orzeł rzeczy wisty. Idąc od tego miejsca ku drzwiom lewą stroną pieczary, w najpierwszej z porządku framudze znajdował się mały księgozbiór; składał się on z kilkuset książek, między któremi największa część jak mi się zdawało, starych kronik; na środku stał stolik do pisania z całym stosownym przyborem i wygodnem staroświeckiem krzesłem. Sam stolik roboty prostej, ale dosyć starannie ogładzony, leżał na czterech klockach, którą okrytych po dwa w głoskę X związanych; a tak był ustawiony pod jednem ze wspomnianych okien, że pasmo światła, jak raz na niego padało i pracującego przy nim oświecało dostatecznie. Na stole leżała ogromna księga, w większej połowie zapisana. W następnej framudze była sypialnia Machnickiego: za łóżko służyła ogromna kamienna płyta, wzniesiona o pół łokcia nad posadzkę, i grubo mchem usłana; pościel zaś składała się z łosiej skóry, poduszki skórzanej i koca do przykrywania się.

Co się tyczy innych framug, wszystkie prawie służyły za skład jakiś: i tak jedna zapełniona była materjałami potrzebnymi do stolarki, ślusarki, szewstwa i krawiectwa; w drugiej złożone były stosownie do różnych rzemiosł narzędzia, jako to siekiery, heble, piłki; w dalszych mieściła się spiżarnia: składała się ona z owoców, nabiału przyprawnego, suchych ryb, wędzonych mięs, jarzyn, chleba, i tem podbonej żywności. O ile tamte miały pozór powszedni, o tyle zajęła mię ostatnia. Leżała ona po prawej ręce miejsca zasłonionego proporcami, pod oknem do pierwszego podobnem, odpowiadając bibljotece. Miała kształt półokrągły; wysłana była mchem, jak cała pieczara, tylko nierównie ozdobniej i smakowiciej, bo na tło mchu rozrzucono konchy, muszle, święcące kamyki, szkła różnokolorowe, robaczki o błyszczących skrzydełkach i tym podobne. Głównie jednak przyozdabiało ją okrągłe, jasne źródło; leżało ono wśród posadzki jak okrągłe lustro; zrównoważony przypływ i odpływ wody utrzymywał je w stanie wiecznego wygładzenia; dodawało mu blasku okno jakby umyślnie na to wyrobione, ożywiał zaś lekki, podziemny szelest, który szeptał o tajemniczych drogach jej nurtów, a nie kłócił bynajmniej spokoju powierzchni. — Musiała to być godowa izba Machnickiego gdyż u dołu całej ściany wystawało półkolem kamienne siedzenie, a siedzenia dotykał stolik umieszczony jak raz na jego połowie: w tej chwili stało na nim śniadanie, do którego właśnie mię wezwano. Wprawdzie dostarczyła go tylko spiżarnia Machnickiego: nie było tam nic więcej prócz sera, masła, owoców, mięs wędzonych i chleba, a za cały napój woda pod bokiem stojąca, ale tak potrzebowałem jakiegokolwiek pokarmu, spotkałem się z nim w tak dziwnem miejscu i położeniu, zawezwano mię z taką serdecznością, że w całem życiu nie pamiętam chwili jedzenia przyjemniej spędzonej. Mogłem oddać się zupełnie tej przyjemności, bo uprzejmy gospodarz wziął na siebie wszystkie niedogodności podobnej we dwóch biesiady, nawet rozmowę: przedmiot jej sam się nastręczał.

— Skromny posiłek — mówił on — skromny, a nawet lichy, to prawda; ale królewski, wysoce królewski. Komuż przystoi badrziej żyć podobnie, jeżeli nie królowi, jeżeli nie takiemu jak ja człowiekowi, którzy z wysokości swojego stanowiska ogarnia, a przynajmniej powinien ogarniać miljony biedaków, widzieć wszystkie ich potrzeby, czuć wszystkie nędze. O tak! niech mi się w truciznę zamieni pierwszy kąsek, który spożyję bez koniecznej potrzeby, niech mój żołądek na wieki się zamknie, jak tylko zażąda zbytkowego pokarmu. Jem tylko tyle, abym żył, tylko tyle, w całem znaczeniu tego wyrazu. Zresztą odwykłem od waszych przyprawnych potraw. Zginąłbym, gdybym zechciał żyć po waszemu. Zaszedłem z przyrodą tak daleko, w tak bezpośrednie stosunki, że jużbym nie mógł przeniewierzyć się jej bezkarnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Kronika Wielkopolska.

**Niebezpieczny gość w paziowskiej fryzurze**

**Poznań.** Do pewnej mieszkanki domu przy ul. Zagórze 3 przyszła dziewczyna, może 20 lat licząca i prosiła o przenocowanie, gdyż będąc rzekomo z Warszawy nie ma tu ani krewnych, ani znajomych. Życzenie stało się zadość. Jakież jednak było rozczarowanie mieszkanki, gdy po odejściu dziewczyny zauważyła, że drzwi od szafy przemocą były oderwane i brak było 150 złotych. Rzekoma warszawianka była średniego wzrostu i nosiła grzywkę paziowską.

### Ożywienie się ruchu budowlanego w Poznaniu.

**Poznań.** W ostatnich dniach daje się zauważyć pewne ożywienie w ruchu budowlanym Przy Wałach Leszczyńskiego, na terenach Spółki Budowlanej urzędników wojewódzkich rozpoczęto prace około kładzenia fundamentu pod dom akademicki Fundament zakłada się na palach betonowych, gdyż teren, mało odpowiedni pod budowę, koniecznie wymaga umocnień. — Przy ulicy Starościńskiej doprowadzono do wykończenia w stanie surowym jednej willi,a willa p. budowniczego Budzyńskiego jest na ukończeniu. — Przy ul. Długiej w pobliżu Zielonych Ogrodków w ożywionem tempie odbywają się prace około rozbudowy szpitala Przemienienia Pańskiego. Część okazałej budowli doprowadzono już do wysokości stropu.

### Ludność m. Gniezna.

**Gniezno.** Podług najnowszej statystyki liczy Gniezno 27134 mieszkańców, w tem 26338 katolików, 641 ewangelików, 22 prawosławnych i 133 Żydów. Mniejszości narodowe są zatem w naszem mieście niezbyt licznie reprezentowane.

### Zanieczyszczanie jeziora.

**Trzemeszno.** Od pewnego czasu zanieczyszcza powietrze fetor, wiejący od strony jeziora kościelnego. Do jeziora tego bowiem odpływają z pobliskiej krochmalni wszelkie ścieki, które zanieczyszczają jezioro do tego stopnia, że woda staje się w niem prawie biała. Powymierały już w niem wszelkie gatunki ryb, których przed kilku laty było bardzo wiele. Dawniej właściciel krochmalni p. Marliff nie odważył się nigdy wpuścić ścieków do jeziora; dlaczegoż czyni to obecnie? Od jeziora kościelnego płynie do jeziora popielewskiego rów, trzy metry szeroki, który prowadzi również przez jedną z głównych ulic. Rowem tym przepływa woda z jeziora kościelnego i cuchnie również. — Dziwne, że sprawą tą nie zainteresował się zarząd miasta już dawno.

### Polowanie na dziki.

**Raszyce, pow. odolanowski.** W majątku p. Lipskiego w Możdżanowie trzymają się dziki, których mimo możliwych zabiegów nie można zupełnie wytępić. W ubiegły tydzień odbyło się na nie polowanie, które dziki przepłoszyło. Dwa z nich samica i odyniec, przedostały się w biały dzień do tutejszej wioski a jedna sztuka weszła nawet na podwórze p. Brychcego, skąd wnet uciekła. Na drugi dzień, gdy 2 mężczyzn przechodziło z sąsiedniej wsi Ucichów obok lasu, spostrzegło, że ściga ich para wypłoszonych dzików. Schowali się za przydrożne wierzby i poczęli mocno krzyczeć, co dziki odstraszyło, gdyż zakręciły na miejscu i znikły w lesie.

### Wypadek przy pracy.

**Zbąszyń.** Syn oberżysty Wiessa, liczący lat 22, z Wielkiej Dąbrówki, położonej po stronie niemieckiej, poniósł śmierć przy wydobywaniu pniów w lesie za pomocą dynamitu, wskutek przedwczesnego wybuchu tegoż.

### Pożar w Inowrocławiu.

**Inowrocław.** 16 bm. w południe nawiedził miasto znowu wielki pożar. W pracowni „Huty Szklanej" przy Drodze Kruśliwieckiej podczas składania wydętego szkła w drewniane skrzynie i przenoszenia skrzyń do pieców. jedna ze skrzyń zapaliła się od żaru piecowego, a obsługujący ją człowiek zalał ją wodą, nie troszcząc się więcej o nią. Ponieważ sufit był niezupełnie szczelny. przedostały się prawdopodobnie skry przez szczeliny do magazynu na 1-szem piętrze, gdzie złożoną była wełna drzewna, która zapaliła się, powodując wielkich rozmiarów pożar, który trwał od 12 i pół do wieczora. Z powodu braku hydrantów, pomoc mimo energicznej pracy straży pożarnej była bardzo utrudnioną. We fabryce samej niema hydrantów. Najwydajniejszą pomoc stanowiły hydranty firmy „Wisła" i 3 parowozy kolejowe dzięki którym uratowano sąsiedni skład drzewa „Wisły" i łożę. Do ratowania loży musiały służyć dwa hydranty od strony ulicy Dworcowej, wskutek czego musiano wstrzymać ruch uliczny. Ofiarą pożaru padło niestety jedno życie ludzkie 19-letni robotnik „Huty Szklanej", Stanisław Klapka z ul. Pakoskiej 33, który najwidoczniej 1-szy podążył na ratunek. i zaczadziwszy się spalił się. Zwłoki jego znaleziono zupełnie zwęg one. Poza tem spalił się cały magazyn z wielkiemi zapasami oraz połowa pracowni szlifierskiej. Szkody wynoszą mniej więcej 250000 zł.

# Z całej Polski.

### Zjazd powiatowy Zw. Lud.-Narod.

**Lipno.** W dniu 21 marca odbył się w Lipnie zjazd powiatowy Związku Ludowo -Narodowego .Na zjazd przybyli liczni okoliczni rolnicy jak również obywatele miasta Lipna. Punktualnie o 4 po poł. zebranie otworzył przewodniczący p. Górnicki. Pierwszy referat „O położeniu gospodarczem Polski" wygłosił p. poseł Świecki. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Próby zakłócenia spokoju i rozbicia zebrania przez organizowane grupy lewicy spełzły na niczem. Drugi referat „O życiu organizacyjnem" wygłosił p. J. Kwasieborski. Zebrani jednogłośnie domagali się zakładania kół Zw. Lud.-Narod. na prowincji oraz intensywniejszej pracy na terenie m. Lipna. — O 7 po poł. zebranie zostało rozwiązane i po odśpiewaniu „Roty" zebrani rozeszli się do domów.

### Koń w poczekalni dworcowej.

**Warszawa.** W ub. poniedziałek publiczność na wiedeńskim dworcu kolejowym w Warszawie przeraziła się, gdy do poczekalni kolejowej na sali dworca wpadł nagle spłoszony koń, unoszący na grzbiecie szwoleżera ze szwadronu przybocznego Prezydenta Rzeczypospolitej. Na szczęście szwoleżer nie stracił przytomności umysłu, zsiadł z konia i ująwszy krótko za wodze przy pysku rozjuszone zwierzę wyprowadził je z poczekalni. Okazało się, że koń przed dworcem przeraził się przeraźliwego ryku trąbki przejeżdżającego samochodu, stanął dęba, a potem rzucił się po schodach do poczekalni.

### Co wódka wyrabia?

**Aleksandrów Kujawski.** Dnia 18 b. m. w restauracji Pankraca przy ul. Służewskiej rozegrał się krwawy akt zemsty, który na pewno, gdyby był nawet dokonany, ale po trzeźwemu, nie przybrałby form tak barbarzyńskich. Oto niejacy Z., ojciec i dwóch synów, porznęli nożami i pobili do utraty przytomności dwóch również mieszkańców Aleksandrowa C. Już nieprzytomnych bili, w kałuży krwi swej leżących, rznęli! Ohyda! Jeden z poranionych zmarł, drugi walczy ze śmiercią. Ojciec i dwóch, godnych takiego ojca synów przewieziono do więzienia. Przybyło trzech zbrodniarzy społeczeństwu... Bójki o mniej krwawym wyniku są tak zwykłym objawem, że nikt o nich nie mówi, nikt się nie dziwi. Wiedzą o nich tylko stróże nocni! Ten fakt wstrząsnął miastem, a nie — krótkowidzom, smutne myśli nasuwa. Pijanych coraz więcej widzimy na ulicach, restauracje z wypitkami mają powodzenie coraz lepsze. Gospodarze w dni targowe, jadąc na wozie, piją wprost z butelki, częstując się kolejno, to samo robią gospodynie. Na wódkę wydają ostatni grosz rzemieślnicy! I cóż dziwnego, że młodzież nasza, widząc wokoło siebie na ulicy, a wielu z nich i w domu zapewne, pijatykę, że młodzież ta również nie stroni od wódki. — Znam takie fakty, że „na majówkę" w czasie wakacyj chłopcy-harcerze zabierali ze sobą wódkę i zapijali ją na łonie przyrody ku zdumieniu spacerujących letników, nieswiadomych takich obyczajów! I inne, inne podobne fakty są mi znane, ale nie chcę narazie zawstydzać tych, którzy to robili. — Młodość i przykład ulicy niech ich tłumaczy! — Ale rodzice i wychowawcy! Wam na alarm dzwonię! A. O.

### Od auta zapalił się las.

**Piotrków Trybunalski.** Wielki samochód ciężarowy firmy Zylbersztajn, wiozący do Piotrkowa materjały odzieżowe, przejeżdżając przez las pod Rzgowem, stanął nagle w płomieniach wskutek wybuchu zbiornika z benzyną. Szofer Piotr Pobaszczyk zdążył zeskoczyć, natomiast ekspedjent Józef Czerwiński, który spał na stosie materjałów, znalazł się wśród morza płomieni. Z narażeniem życia wyciągnął go wreszcie stamtąd okropnie poparzonego dzielny szofer. Tymczasem jedna wicher przerzucił ogień na las przydrożny, tak że ucieczka stała się niemożliwa. Od okropnej śmierci uratowała obu pomoc posterunkowego Antoniego Grabowskiego. Przedarł się on przez morze ognia i wyniósł najpierw napół żywego Czerwińskiego, następnie Pobaszczyka, poczem przy pomocy chłopów okolicznych zorganizował akcję ratunkową. Dopiero jednak po przybyciu oddziałów straży ogniowej z Rzgowa i Tuszyna udało się pożar stłumić. Spaliło się przeszło 400 metrów kwadr. lasu. Spłonął też doszczętnie samochód wraz z 420 zwojami materiałów, wartości przeszło 50,000 zł.

# Kronika Pomorska.

**KALENDARZ.**

| Sobota | Niedziela | Poniedziałek |
|---|---|---|
| 27 | 28 | 29 |
| Aleksandra | Palmowa | Eustazjuzsa |

Toruń, dnia 27 marca 1926 r.

** **Kurs rysunku** elementarnego, technicznego i artystycznego rozpoczął się 16. b. m. w sali rysunkowej gimnazjum męskiego. Kurs służyć ma tym wszystkim, którym umiejętność rysowania potrzebna w wykonywaniu pracy zawodowej w której rysunek jest jednym z podstawowych czynników wyrażania pomysłu — projektu i porozumiewania się. Kurs potrwa pół roku. Niskie opłaty umożliwiają korzystanie z nauki nawet najmniej zamożnym.

Bliższe wyjaśnienia w godz. między 2 do 4 po poł. podaje prof. Gros ul. Bydgoska 8 III p.

—* **Wzrost poborowych.** Czytamy w rozkazach M. S. Wojsk., że normy wzrostu dla poborowych, mające wpływ na przydzielenie ich do różnych rodzajów broni, są następujące. w kawalerji — 156 cm., (rzemieślnicy i kanceliści — 153 cm.), w artylerji — 156 cm. (rzemieślnicy — 153 cm.), w wojskach łączności — 153 cm., w bataljonie elektrotechnicznym (dawnym maszynowym) — 160 cm., w służbie zdrowia — 153 cm. Widzimy tedy, że największy wzrost dopuszczony jest u elektrotechników, co wynika zapewne stąd, że będąc zapanbrat z piorunami i błyskawicami, nie mają potrzeby obawiać się ich.

—* **Zagadkowy nurek w Wiśle.** We wtorek 23 bm. o godz. 20 przechodziła przez most żelazny nad Wisłą p. Marta Ogdowska z Podgórza (Urzędnicza 4). Gdy była w pobliżu drugiego filara od strony dworca miejskiego, usłyszała nagle głośne pluśnięcie, jak gdyby jaki ciężar spadł z mostu do Wisły. Spojrzawszy w dół, dostrzegła w nurtach Wisły pływającą postać ludzką; panujące ciemności nie pozwoliły p. O. stwierdzić, czy zagadkowy osobnik zatonął niezwłocznie, czy też trzymał się jeszcze czas jakiś na powierzchni wody. P. O. słyszała dochodzące z dołu nawoływania, skąd po głosie przypuszcza, iż był to mężczyzna. Prowadzone przez policję dochodzenia ustalą, czy zachodzi tu samobójstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek.

Równocześnie dowiadujemy się, że w policji zgłoszono, że pewien gospodarz z Papowa Toruńskiego, przybyły w ub. wtorek na targ do Torunia, dotychczas do domu nie wrócił. Domyślać się więc należy, że zachodzi tu może pewien związek między zagadkowym skokiem do Wisły a zniknięciem owego gospodarza.

—* **Tragedja matki.** W ub. wtorek o g. 18 zgłosił się do I komisarjatu policji uczeń krawiecki C., przynosząc niemowlę płci męskiej i podając, że czyni to z polecenia swego szefa, pewnego mistrza krawieckiego. Gdy ten został wezwany do komisarjatu, oświadczył, iż dziecko podrzuciła mu pewna niewiasta, nazwisko której wymienił. Policja wezwała wymienioną, która do winy podrzucenia dziecka przyznała się, twierdząc, iż uczyniła to z braku środków do utrzymania i że ów mistrz krawiecki ma być ojcem dziecka. Matka zabrała dziecko zpowrotem.

### Odznaczenie starosty chełmińskiego.

**Chełmno.** Na mocy zarządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 8 bm. (Monitor Polski nr. 63) został nadany drowi Edwardowi Prądzyńskiemu, staroście chełmińskiemu, złoty krzyż zasługi, za zasługi położone na polu elektryfikacji Pomorza.

### Pożar w Pląchotach.

**Pląchoty, pow. brodnicki.** W sobotę wieczorem wybuchł u p. Wl. Górskiego ogień na strychu domu mieszkalnego. Mimo, że ogień w krótkim czasie stłumiono, powstała szkoda wynosi około 2.000 zł., bowiem przy gaszeniu zerwano częściowo dach i zawaliły się ściany.

### Zjazd sokoli VI dzielnicy.

**Brodnica.** Zjazd delegatów okręgu VI dzielnicy pomorskiej Sokoła odbył się w niedzielę 14 bm. w Brodnicy. Obecnych było 9 członków zarządu i 12 delegatów. Okręg liczy 9 gniazd a członków około 600. Stan okręgu jest dość pomyślny; niektóre gniazda budują własne strzelnice i stadjony. Skarżono się, że inteligencja zbyt mały udział bierze w pracy sokolej. Sprawozdanie kasowe wykazuje dochodu zł 447,92 a rozchodu zł 395,07. V zlot okręgowy odbędzie się w Lubawie w końcu lipca. Gniazdo Lubawa obchodzić będzie równocześnie 30-tą rocznicę swego istnienia. Zatwierdzono program zajęć na rok 1926 przedłożony przez okręgowy wydział wychowania fizycznego i przygotowania wojskowego.

### Z niwy oświatowej.

**Wąbrzeźno.** Sprawa Tow. Czytelni Ludowych w powiecie naszym prawdę powiedziawszy spoczywa snem spokojnych. Przypuszczać należy. że zupełnie aktualne będą zebrania tegoż Towarzystwa, urządzane w końcu bm. w Kowalewie i Golubiu, których zadaniem będzie sprawę bibljotek w tych dwóch miasteczkach naszego powiatu popchnąć na nowe tory. Miejmy nadzieję, że po uruchomieniu bibljoteki T. C. L. w mieście Wąbrzeźnie uda się uruchomić bibljoteki w wyżej wymienionych miejscowościach, a z czasem śladem tychże podążą wszystkie inne miejscowości, w których swego czasu były takie bibljoteczki.

### Likwidacja Banku Ludowego.

**Wrocki,** pow. brodnicki. W rejestrze sądowym zapisano pod nr. 4 przy firmie Bank Ludowy Spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością w Wrockach, że upoważnienie likwidatorów wygasło.

### Zastrzelił własną żonę.

**Chojnice.** Swego czasu zdarzył się w Kęszy następujący wypadek: Gospodarz Teofil Kliczkowski wymierzył do swej żony żartem z dubeltówki. Nagle padł strzał i cały ładunek śrutu ugodził Kliczkowską w pierś i głowę. Nieszczęśliwa umarła po kilku minutach. Kliczkowski stawał teraz przed Izbą Karną, oskarżony o zabójstwo z niedbalstwa. Tłumaczył się, iż nie wiedział, wzgl. zapomniał, że fuzja była nabita. Prokurator wniósł o cztery miesiące więzienia. Sąd skazał niefortunnego strzelca na miesiąc więzienia, zamieniając karę na 150 zł. grzywny.

### Morderstwo w lasach oliwskich.

**Oliwa.** W poniedziałek rano znaleziono w lasach oliwskich w pobliżu góry Winterberg zwłoki studenta politechniki gdańskiej Rolfa Eggersa, pochodzącego z Niemiec. Nieszczęśliwy miał obie ręce w kieszeniach i leżał przed ławką. Obok leżał wystrzelony nabój, ale broni palnej nie było. Widocznie ktoś go zastrzelił. Tymczasowo uwięziono studenta K., który towarzyszył zastrzelonemu około 4 rano w pewnej kawiarni w Oliwie.

## Nie chcą dopuścić do naprawy stosunków.

Wiadomo, że stosunki w Polsce naprawić się mogą jedynie na skutek **wzmożenia pracy i oszczędności.**

Toteż stronnictwa prawicowe domagają się, aby znieść nieusprawiedliwione zakazy pracy oraz zarządzić oszczędności w urzędach i ustalenie płac urzędniczych.

**Ale nato nie zgadzają się stronnictwa lewicowe** a mianowicie socjaliści i enperowcy (N. P. R.), i gotowe nawet obalić obecny rząd.

A zatem te stronnictwa **nie chcą, aby w Polsce było lepiej robotnikowi i rolnikowi i rzemieślnikowi i urzędnikowi.** Nie chcą dopuścić do tego, **abyśmy się pozbyli biedy.** Te stronnictwa wolą, że rolnicy, robotnicy i urzędnicy zginą z głodu, byle na papierze nie zmieniono żadnego paragrafu.

A więc nie możemy się spodziewać polepszenia naszej doli, **jeżeli nadal wpływ wywierać będą stronnictwa warcholskie w takiej, jak dotąd mierze.**

**A jednak w Polsce stosunki poprawić się muszą**

bo inaczej zginąć musielibyśmy w nędzy i ostatecznie dostalibyśmy się znów pod panowanie obce, w niewolę (o którąbyśmy może nawet w takim wypadku prosili).

**Ale jakim sposobem doprowadzić do tej naprawy?**

**Zapomocą rozpowszechnienia zdrowej oświaty i uświadomienia obywatelskiego.**

Bo jeżeli warcholskie stronnictwa tak bobrują w Polsce i w rządzie, to dlatego, że znajdą zawsze jeszcze posłuch dla swych niedorzecznych bredni i uwodzicielskich (demagogicznych) frazesów wśród **nieuświadomionych.**

**Za mało jeszcze światłych obywateli w Polsce.**

Przeto trzeba dążyć do tego, aby ich było **więcej. Inaczej źle z nami będzie.**

A liczba światłych obywateli powiększy się przy pomocy **rozpowszechnienia gazet uczciwych i narodowych i prawdomównych.**

**A to rozpowszechnienie tych pism od Was zależy Szanowni Czytelnicy. I Wy się przyczynić możecie do naprawy stosunków w Polsce** i pozbicia się biedy, jaka **szczególnie Was gnębi.**

Mówimy Wam zatem całkiem **otwarcie, że to we Waszym interesie** (oczywiście i ojczyzny) **abyście się starali o zjednywanie abonentów pismom narodowym a więc i „Gazecie Narodowej" i abyście i sami wiernie przy niej trwali** bez względu na porę roku.

Prosimy powyższe rozważyć i wziąć sobie do serca. Słowo zachęty powiedzieć, to rzecz nie tak trudna a pożytek z tego może być wielki i dla **Was** i dla **Polski.** A nie ponieślibyście szkody, gdybyście nawet tym najoporniejszym **sami** na jakiś czas zapisali naszą gazetę, bo ten wydatek Wam się wyrównać może i opłacić sowicie.

**„Gazetę Narodową" zawsze jeszcze zaabonować można na poczcie albo też w agenturach naszych i w administracji** (adres Gazeta Narodowa Toruń - Pomorze ul. św. Katarzyny 4).

**Zabierzmy się wszyscy do dzieła, a dola nasza się naprawi.**

# Wojko Przekora ma głos.

**Bartłomiejowi w Zapadłych Dołach w odpowiedzi.**

Ładnie to mnie ubrał Bartłomiej z Zapadłych Dołów. Niby to mnie łechce, ale szydłem albo pokrzywą i na pośmiechowisko wobec wszystkich czytelników wystawia, jakobym ja pragnął zostać królem leniuchów, lekkoduchów i darmozjadów.

Coprawda nie winuję go tak bardzo, jako że do Zapadłych Dołów może jeszcze niedoszło całkowicie to uświadomienie obywatelskie, jakie od chwili zaistnienia Polski apostołowie półsocjalistyczni i zupełnie socjalistyczni nie wyłączając Piastowców, szerzyli.

Pojmowali oni raj w Polsce w postaci nieróbstwa i przyznam, że są oni bardzo sprytni. Od wieków ludzkość darmo łamie sobie głowę nad tem, jakby sobie udogodnić życie na ziemi. Aż pojawił się Żyd Marks i nasze mniej sławne Żydki i ci odrazu sprawę tę rozstrzygnęli.

Napisali kilka książek, zakrzątali się między robotnikami i chłopami i ot dowiedzieliśmy się tego objawienia.

A jakiego ono jest rodzaju?

Ot takiego: Trzeba znieść pracę. — Zjeść to, co jeszcze istnieje, zabrać tym, co cokolwiek jeszcze mają, nie pozwolić się dorabiać nikomu, aby wszyscy byli równi.... w nędzy, a potem położyć się brzuchem do słońca i już.... będzie nam dobrze — będziemy mieli raj.

Takiej rzeczy nie można dokonać naraz. W Rosji to się udało przy pomocy Żydów i Chińczyków od razu — bo tam przygotowały do takiego stanu bezwładzy narodowej rządy monarchistyczno - cesarskie.

Ale u nas, gdzie społeczeństwo polskie — nie mając swego monarchy i króla — było demokratyczne i republikańskie, doszliśmy tylko do połowy drogi.... szczęśliwości rajskiej. — U nas dotąd zredukowaliśmy tylko nasz majątek i naszą pracę — bardzo znacznie, to znaczy, że staliśmy się już wszysscy biedni i po części bezrobotni.

To jest zasługa wszystkich krzykaczy i apostołów mrzonek socjalistycznych — jak to redaktor mówi. —

Otóż i ja jako lojalny obywatel tej półsocjalistycznej Polski w czasie wszechstronnej redukcji zredukowałem pracę do połowy.

A że bezrobocie całkowite czy częściowe dzisiaj „króluje" w Polsce, więc ci, co zrozumieli ducha czasu, chcieliby miec też króla bezrobotnych, bo król jak wiadomo jest tylko nato, aby urządzał u siebie festyny, przyjmował gości zagranicznych i urządzał wielkie parady.

Marnowali Polskę i nasz dobytek ci z lewa, więc teraz porwali się ci skrajnej prawicy, aby nas zmarnować do reszty i zaprowadzić wymarzony raj — paradę głodową.

Mędrkują oni widocznie bardzo mądrze, że jak będzie król, to się nam i jeść odechce i przyodziewku ani schronienia żadnego nad głową nie będziemy potrzebowali...

Ściągniemyze siebie ostatnie rupiece, aby je uścielić przed królem, wydamy z domu ostatnie cenne rzeczy, aby król mógł u siebie urządzić festyny i parady, wetkniemy palec w gębę, wytrzeszczymy ślepia na blichtr królewski, urządzimy sobie koncert głodnemi żołądkami i wtedy będzie nam.... dobrze.

Wtedy będziemy mieli raj.

Tak rozumują monarchiści.

Kto więc pragnie takiej doli, ten niech głosuje na króla.

Ale nie na mnie. Bo przecie nie jestem działaczem piastowcowym, jak ów z Tymawy, lecz człowiekiem sprawiedliwym i uważam, że królem może tylko zostać człowiek całkowicie bezrobotny, ja zaś jestem tylko częściowo.

Przytem pierwszeństwo powinien mieć ten, który najdłuższy czas jest bez pracy i stanowiska.

To też mają widocznie na oku nasi monarchiści, bo pragną przecie mieć na tronie monarchę obcego, z tych oczywiście co w kraju swoim nie mają widoku zasiąść na tronie (bo tacy będą mieli mniej litości nad nami, gdy będą nam gotowali raj głodowy). Przecie i Rosję zniszczyli obcy — Żydzi.

A takich jest obecnie najwięcej w Niemczech, gdzie zredukowali po wojnie aż 30 rodzin. A choćby tak odrazu z męskiej linji żaden z książąt niemieckich na tron polski się nie dostał, to przecie istnieje nadzieja, że ten przyszły król ożeni się, albo swego syna z którąś księżniczek niemieckich i tak dostaniemy się pod bat pruski i niemiecki — napowrót.

Co mnie, to uważałbym za bardzo odpowiedniego rumuńskiego księcia Karola, który to ponad tron i ojczyznę przeniósł kobietę — Żydówkę i dla niej zrzekł się tronu.

Habsburgowie węgierscy wprawdzie są mistrzami w fałszowaniu franków (fałszowanie dolarów, możeby się lepiej opłacało!), coby znakomicie się przyczyniło do doprowadzenia nas do rajskiej golizny i głodomorstwa, ale książę Karol ma aż trzy żony i w ten sposób mielibyśmy od razu trzy królowie i to nie byle jakie, bo Rumunkę, Greczynkę i Żydówkę (a może będzie jeszcze i czwarta).

Moglibyśmy wtedy rozpocząć odrazu wielką politykę międzynarodową na sposób locarneński i Skrzyński nie potrzebowałby jeździć do Locarno, a Grabski robić ugody — konkordatu z Żydami, bo byśmy już mieli Esterę i Rebekę jako królową.

Jest zatem wybór niemały i wy Bartłomieju wraz z sąsiadami macie wybór dogodny, co kto woli. (Był wprawdzie jeszcze jeden kandydat dobry w Jugosławji, ks. Jerzy, ale tego jego rodacy zamknęli w domu warjatów i wypuścić go nie chcą).

Taka jest moja odpowiedź.

A mnie już nie męczcie takiemi sprawami. Bo wskutek waszego artykułu druhu Bartłomieju, to nastało dla mnie istne skaranie Boże. Otrzymałem całe stosy listów od różnych możnych i niemożnych kandydatów na dygnitarzy; w jednych mi się łaszą w nadziei późniejszych względów, w innych przedstawiają mi różne prośby, a wreszcie to mi różni rywale i ich zwolennicy horendalne wprost bluźnierstwa zmyśliwują.

Zaś cała masa różnych kobiet, panienek, wdów i rozwódek najzabawniejsze mi czyni zalecanki i oświadczyny. Nie wyłączyła się od tego także Babcia Babulińska, panna Gąsiątko i Klekotka. Jeno Ewunia Miluśka piękny mi wierszyk powitalny napisała.

Szczęście, że obecnie nigdzie się nie pokazują, ponieważ w Europie okropnie straszny duch locarneński którego Skrzyński przywiózł widocznie do Polski, bo inaczejtobym się nigdzie tłumugapiów, wielbicieli i petentów nie obegnał. Poszłoby mi gorzej aniżeli adwokatowi, który za darmo pisuje skargi, albo reemigrantowi, który ze sobą przywozi kupę dolarów i u jakiegoś wybitnego działacza piastowcowego (jak w Tymawie) zamieszkuje.

* * *

Tyle na dzisiaj, bo zresztą obawiam się, że z mem pisaniem poszłoby mi tak, jak świeżo pewnemu adwokatowi w Toruniu, którego podsądny podczas dwugodzinnej obrony adwokackiej, smacznie zasnął.

Wojko Przekora
zredukowany polityk.

# Rozmaitości.

**Co sobie naiwni Anglicy przepowiadają.**

Słynny angielski kalendarz „Old Moore" na rok 1926 ukazał się już na półkach księgarskich.

Zawiera on cały szereg przepowiedni na wszystkie miesiące 1926 roku.

A więc w styczniu miała być niewidziana dotąd straszna katastrofa kolejowa, jak również olbrzymie pożary (zresztą bardzo na czasie podczas styczniowych mrozów), w lutym nowe powstanie w Egipcie, a w maju zaburzenie w całej Europie i widmo wojny, w czerwcu zaś ruchawka w Palestynie.

Upały w lipcu zwiększą wydatnie ilość nieboszczyków.

Poza tem dla urozmaicenia sezonu ogórkowego odbędzie się sensacyjny proces trucicielski, który wypełni szpalty wszystkich dzienników.

W sierpniu wybuchnie strajk powszechny, nowa zapowiedź wojny przerazi wszystkich, a na dobitkę komary zatrują życie wszystkim, nie wyłączając zakochanych par.

Pod koniec roku dojdzie do poważnych nieporozumień pomiędzy Anglją i Turcją i jednocześnie w okolicach morza Śródziemnego odbędzie się parę trzęsień ziemi.

Prócz tego wydarzy się parę katastrof kopalnianych i dla okrasy kilka drobnych rewolucyj.

Dziennikarzom nie zabraknie materjału. Chodzi tylko o to, ażeby się te katastrofy wszystkie nie zbiegły w jednym dniu. Byłoby za dużo sensacyj równocześnie.

Przepowiednie te widać podali prorocy fałszywi, albowiem proroctwa odnoszące się do stycznia i lutego się nie spełniły a prawdopodobnie i dalsze się nie sprawdzą.

Przepowiadać to nie sztuka, ale przepowiedzieć „prawdę" to inna rzecz. A tej niestety żadne przepowiednie nie mówią.

**Śmiertelny strzał ołówkiem.**

**Warszawa.** W szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarła 24-letnia Stanisława Goździowa, żona rzeźnika z Garwolina. Okoliczności, towarzyszące śmierci młodej kobiety są przerażające. Przed kilku dniami mąż zmarłej kupił okazyjnie rewolwer. Przyniósłszy do domu, rozebrał broń na części, naoliwił, złożył, a chcąc zabezpieczyć od kurzu, wsunął do lufy ołówek anilinowy. Zatemperowany koniec wystawał nazewnątrz. Podczas sprzątania stołu Goździowa wzięła rewolwer do ręki i zaczęła oglądać, nie bacząc na przestrogi męża. Nagle padł strzał. Ostry ołówek przebił kobiecie pachwinę i utkwił w jamie brzusznej. Dokonano niezwłocznie operacji, ale już zyło za późno. Barwnik anilinowy wessał się w tkanki, wywołując zakażenie krwi.

# Wesoły kącik.

**Z przekonania.**

— Czy pan mecenas broni komunistów z przekonania?

— O tak! Mam głębokie przekonanie, że to w dzisiejszych czasach daje najpoważniejszy dochód.

# Dział gospodarczy.

**Z targu w Kartuzach.**

**Kartuzy.** Na sobotnim targu notowano m. in. następujące ceny przeciętne: jaja 1,50 — 1,70, masło 2,50 — 3,—, ctr. ziemniaków 3,75 — 4,50 zł.

**Kurs Dolara.**

Warszawa, 25. 3.

W obrotach międzybankowych 7.90 w płaceniu bez obrotów. Prywatnie: 8,12 w żądaniu, 8.10 w płaceniu.

**Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.**

w dniu 24 III. 1926.

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

| | |
|---|---|
| Żyto | 20.25—21.25 |
| Pszenica | 36.50—38.50 |
| Jęczmień | 19.00—20.00 |
| Jęczmień browarowy | 20.25—22.25 |
| Owies | 21.75—22.75 |
| Mąka żytnia 70% | 30.50—32.50 |
| Mąka żytnia 65% | 32.00—34.00 |
| Mąka pszenna 65% | 58.00—61.00 |
| Ospa żytnia | 14.00—15.00 |
| Ospa pszenna | 15.50—16.50 |
| Płatki ziemn. | 14.00—15.00 |
| Ziemniaki fabryczne | 2.20— |
| Ziemniaki jadalne cena transak. | 2.80— |
| Groch polny | 29.00—30.00 |
| Groch Viktorja | 38.00—42.00 |
| Seradela | 22.00—25.00 |
| Łubin niebieski | 14.50—16.50 |
| Łubin żółty | 17.00—19.00 |
| Koniczyna czerw. | 240.00—340.00 |
| Koniczyna biała | 180.00—250.00 |
| Koniczyna szwedzka | 210.00—270.00 |
| Koniczyna żółta | 120.00—145.00 |

Tendencja spokojna.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.